

Pogotowie kontenerowe



Część wejściowa stacji Pogotowia Ratunkowego.

GLIWICE. Pogotowie Ratunkowe przeniesie się do nowej siedziby. Nowoczesny obiekt, który powstanie przy zbiegu ulic Jagiellońskiej i Konarskiego będzie spełniał wszystkie wymogi stawiane tego typu placówkom. Dzięki bliskiemu sąsiedztwu węzła DTS, ratownicy szybko i sprawnie dotrą do poszkodowanych.

Wstępna koncepcja architektoniczna przewiduje budowę pawilonu z pomieszczeniami biurowo-socjalnymi oraz częścią techniczno-garażową dla 6 jednostek wyjazdowych. Powstanie także plac parkingowo-manewrowy dla karettek. Karetki korzystać będą z dwóch szerokich zjazdów – od strony ulicy Jagiellońskiej oraz od ulicy Konarskiego.

Prace powinny ruszyć jeszcze w tym roku. Za 15 miesięcy nowa stacja powinna być gotowa.

Przeniesienie Pogotowia Ratunkowego to sprawa bardzo nagląca. Dotychczasowa siedziba przy ul. Zygmunta Staroego znajduje się w fatalnym stanie technicznym – uszko-

zione stropy, odpadające tynki, wszechobecna wilgoć. Wymiany wymaga całość instalacji. Również wnętrze budynku nie jest w stanie zapewnić komfortu pracy personelowi ani odpowiednich warunków pacjentom.

Plac parkingowy jest zdecydowanie za mały – z trudem mieści się na nim 6 karettek, a możliwości manewrowania są ograniczone.

W sytuacji, gdy liczy się każda minuta, nie bez znaczenia jest fakt, że karetki mają trudności z wyjazdem na ulicę Zygmunta Staroego ze względu na wąskie ulice i samochody oczekujące na zmianę świateł.

- Kapitalny remont placówki,

ze względu na gigantyczne koszty, nie był brany pod uwagę – mówi **Zbigniew Skopowski, kierownik działu administracyjno-technicznego Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach.** Korzystniejszym wariantem była budowa zupełnie nowego obiektu.

W poszukiwaniu lokalizacji nowej siedziby pod uwagę brano kilka miejsc. Ostatecznie wybrano teren między ul. Konarskiego i ul. Jagiellońską, gdzie obecnie funkcjonuje Zespół Kształcenia Zawodowego.

Z kilku względów uznano go za najlepszy. Zadecydowało położenie w ścisłym centrum miasta, blisko autostrad i Drogowej Trasy Średnicowej, co gwarantuje szybki dojazd

do wezwania. A zgodnie z nowymi standardami wymagania w tym względzie są bardzo rygorystyczne: 8 minut na dotarcie do poszkodowanego w mieście, 15 minut w sąsiedniej miejscowości. W szpitalnym oddziale ratunkowym poszkodowany powinien znaleźć się w ciągu godziny od zdarzenia.

Teren przeznaczony na potrzeby Pogotowia jest na tyle duży, że możliwe będzie rozszerzenie działalności stacji. Oprócz 4 zespołów wyjazdowych oraz 2 transportowych działac będzie zespół specjalistyczny do obsługi wypadków na autostradzie.

Nowa stacja będzie kosztować ok. 5 mln. zł. Budowę sfinansuje Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe.



Podróż na kąpielisko to udręka

GLIWICE. Sezon letni w ośrodku rekreacyjnym w Czechowicach potrwa do końca sierpnia. To miejsce, szczególnie w czasie upałów, cieszy się bardzo dużym powodzeniem wśród mieszkańców, którzy najczęściej w weekendy tłumnie wyruszają nad wodę.

Na miejscu czekają na gości atrakcje: w przystani nad jeziorem można wypożyczyć sprzęt pływający – łódzie wiosłowe, kajaki i rowery wodne. Na terenie ośrodka znajduje się również stadnina koni. Wstęp na kąpielisko jest wolny od opłat, co jest niewątpliwie dużą zaletą. Ponadto nad bezpieczeństwem osób pływających i kąpiących się czuwają ratownicy Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

wakacyjnym, kiedy dla wielu ludzi jest to jedyny środek transportu, jest to moim zdaniem oburzające...” - pisze pani Karolina.

Podobnie jest z autobusem linii nr 71, tylko, że ten kursuje w weekendy... co dwie godziny, również pojedynczy „wagon”. Sytuacja powtarza się co roku: przepełniony autobus, tłum i bardzo nieprzyjemna atmosfera.

- Problem jest tylko jeden - dojazd do Czechowic.

Mieszkańcy podróżujący samochodem dojadą nad jezioro bez przeszkód. W trochę gorszej sytuacji są natomiast osoby zdane na łaskę KZK GOP.

Jedna z Czytelniczek napisała do nas w tej właśnie sprawie: „Autobus miejski KZK GOP linii nr 677 jadący w kierunku kąpieliska czechowickiego jeździ jedynie co godzinę w weekendy i to pojedynczy „wagon”. W autobusie jest absolutny ścisk, panuje duchota, ludzie się kłócą... w okresie

- A wystarczyłby autobus przegubowy na choćby jednej z linii i podróż na kąpielisko nie musiałaby być udręką - żałą się pasażerowie.

Alternatywą może być jeszcze podróż autobusem linii nr 650, który jeździ tylko w wakacyjne weekendy, co godzinę. Jego trasa to Plac Piastów - Czechowice Kąpielisko. Autobus ten, w przeciwieństwie do wspomnianych, jeździ prawie pusty. Być może nie wszyscy podróżni wiedzą o jego istnieniu, a może z powodu krótkiej trasy wielu mieszkańcom jest on „nie po drodze”.

Katarzyna Klimek



Podchodzisz do samochodu a tam... mandat?



Kierowcom nie podoba się reklama jednej z firm kredytowych. Bilecik włożony za wycieraczkę samochodu z daleka wygląda jak mandat.

- Jak to zobaczyłem na szybko, to mi ciśnienie od razu skoczyło - opowiada pan Mirosław. - Zdenerwowałem się tylko. Niepotrzebnie ludzi straszę.

Rzeczywiście, większość sa-

mochodów zaparkowanych na Starówce miała kilka dni temu powkładane za wycieraczkę ulotki do złudzenia przypominające mandaty nakładane przez policję. Sporo porzucanych karteczek leżało też na chodnikach.

Dopiero po przeczytaniu treści widać, że to tylko reklama jednej z gliwickich firm udzielających kredytów.

Opatrzony czerwonym paskiem napis poucza, że powinno się... parkować samochód jak najbliżej biura udzielającego kredytów.

Zadzwoniliśmy pod widniejący na kartce numer telefonu. Okazuje się, że kontrowersyjna reklama nie jest inicjatywą gliwickiego oddziału firmy kredytowej. Na pomysł straszenia kierowców wpadła „centrala”.

- Nie sądzicie Państwo, że ulotki

wyglądające z daleka jak mandat mogą denerwować kierowców? - zapytaliśmy.

- Ale tylko przez chwilę. Po paru sekundach przychodzi ulga, że to tylko reklama - przekonywał nas pracownik biura.

(mf)

A co o tym sądzą nasi Czytelnicy? Zapytaliśmy o to na forum portalu 24gliwice.pl.

Dul: „Firmy reklamujące się poprzez umieszczanie reklam za wycieraczkami samochodów powinny w części finansować sprzątanie miasta.

Większość uszczęśliwionych na siłę kierowców wyrzuca taką reklamę na ulicę i zaśmieca miasto. Co innego, gdy idąc ulicą ktoś wręcza mi jakąś ulotkę i mogę ją wziąć lub nie, a co innego, jak mi ją wciska na

siłę pod wycieraczkę.”

Anonim: „Ta reklama miała być chyba zabawna? Ale mnie jakoś wcale nie rozbawiła... (na zakazie nie stałam). Według mnie bardzo dumnowaty pomysł... Czego to już nie wymyślą żeby jak najwięcej kredytów sprzedać... Jak ktoś chce kredyt, to wie, gdzie ma iść :/ Wątpię żeby to im coś pomogło!”